

Ewa Sowińska¹

Gdańszczanka z wyboru, liderka od urodzenia

Gdańsk to moje miasto wyboru, w którym żyję od 40 lat. Gdańsk to miasto, które kocham miłością naiwną, taką miłością, która sprawia, że codziennie odkrywam nowe sytuacje, nowych ludzi, nowe miejsca. To miasto, dzięki któremu uczę się codziennie nowego. Uczę się różnorodności, szacunku, piękna i wrażliwości. Fascynuje mnie historia zapisana w Gdańsku w budynkach, obrazach, pamięci ludzi. W Gdańsku czuję się jak u siebie, czuję wolność i solidarność, która tak mocno wpisana jest w dzieje tego miasta. Dla mnie powiedzenie: „Jestem z Gdańska”, to część mojej tożsamości wynikającej z podstawowych wartości, którym pozostaję wierna od dziecka: szacunku, lojalności, wolności, braterstwa, zaufaniu. I jeszcze wielu innych, o których za chwilę.

Lubię myśleć o sobie jako gdańszczance z wyboru i lubię też myśleć o sobie jako o niespokojnym twórczym duchu, który zainicjuje, zainspiruje i dokona mniejszych i większych zmian społecznych i myśleniowych. Tak, od urodzenia można nazwać mnie liderką. Wydaje mi się, że opiera się to z jednej strony na wyborze, z drugiej – na odwadze.

Przede wszystkim wybór. Wierzę, że mamy kontrolę nad naszym losem. Choć słowa „los” i „przeznaczenie” oznaczają podobne rzeczy, dla mnie są one zupełnie inne. Los jest tym, co stawia przed nami pewne możliwości, ale nasze przeznaczenie ostatecznie zdeterminowane jest przez nasze decyzje. Mamy wolną wolę w kształtowaniu i nadawaniu sensu naszemu życiu.

Urodziłam się w Chojnicach, w mieście przepięknie położonym w Borach Tucholskich, o którym Jan Długosz mawiał: „Chojnice są kluczem i bramą Pomorza”. Małe miasto i duża rodzina. Największy posąg, który otrzymałam od moich rodziców, to system wartości, swoisty kompas, z którego do dziś świadomie korzystam. Mam absolutne przekonanie, że każdy z nas jest w pełni w stanie kontrolować wybory, a to, jakie działania podejmie w odpowiedzi, ma ogromne znaczenie.

¹ ESO Audit sc, ewa.sowinska@esoaudit.pl.

W mój los wpisana jest duża rodzina, zespół, drużyna, siostry i bracia. Od dziecka towarzyszy mi różnorodność płci, wieku, charakterów przy jednoczesnym poczuciu całości i odpowiedzialności za siebie, a jednocześnie za każdego z zespołu. To zespołowe działanie towarzyszy mi do dzisiaj we wszystkim, co robię i w świadomy sposób od dziecka przybierałam rolę koordynatora, opiekuna czy lidera.

To była moja odpowiedź na los, moje działanie i podejmowanie decyzji. Uważam, że jesteśmy tu na świecie po to, by wyciągać wnioski i podejmować trudne decyzje, które pomagają wzrastać i rozwijać się nam jako jednostkom społecznie wrażliwym. Nasze przeznaczenie nie jest czymś, przy czym możemy siedzieć z założonymi rękami i pozwolić, aby się nam przydarzyło. Musimy podjąć działania w związku z możliwościami, które daje nam los symbolicznie, otwierając nam drzwi czy stawiając na naszej drodze ludzi. To, kim się stajemy, zależy od nas samych, od naszego postanowienia bycia tym, kim jesteśmy. W swoim życiu otrzymałam wiele dobra, wiele darów, począwszy od rodziców, po wszystkich ludzi, którzy stawali na mojej drodze.

Dzięki tej dużej, pełnej miłości rodzinie otrzymałam wsparcie i poczucie wiary we mnie – dlatego też mogłam uwierzyć w siebie. Mogłam i mogę budować wewnątrz siebie poczucie pewności, które wynika z wewnętrznej mocy, wewnętrznej mądrości, które oparte jest na świadomym korzystaniu swoich talentów. Otrzymałam poczucie sprawiedliwości opartej na prawdzie, dlatego nie mogłam obojętnie przechodzić obok niesprawiedliwych osądów nauczycieli w szkole i wielokrotnie stawałam w obronie młodszych czy niesprawiedliwie traktowanych. Taka karma, można powiedzieć. Ale też mój wybór.

Mogłam nie stawać, mogłam milczeć i w posłuszeństwie zginać kark. Jednak to moja wolna wola i moja decyzja wpływały na to, że angażowałam się od najmłodszych lat w sprawy społeczne, sport i naukę. Sport to dla mnie gry zespołowe. To wspólne ustalanie strategii, wspólne działania, wspólne przeżywanie zwycięstw i podnoszenie się po porażkach. To uczenie się słuchania i słyszenia innych, to wyrozumiałość i wrażliwość. To podejmowanie czasem trudnych decyzji. Zawsze jednak opartych na szacunku i godności w stosunku do drugiego człowieka. Sport to jak każde inne działanie zespołowe – społeczne inicjatywy, wspólne działania na studiach na rzecz idei czy ludzi – to tworzenie zespołów w pracy biznesowej.

Równie ważna co wybór jest jednak także odwaga. Zaangażowanie i działania na rzecz społeczeństw towarzyszyło mi od najmłodszych lat przez szkołę podstawową, liceum i studia i towarzyszy mi do dzisiaj. Jedną z cech, które wpoili mi rodzina, to odwaga. Do dziś kultuwuję tę wartość. I odwaga jest tą wartością, która sprawia, że zmieniamy swoje życie, mamy wpływ na innych i możemy zmienić losy świata. To, co najważniejsze, stanowi nasz największy skarb, tkwi w nas samych, a odwaga pomaga nam to odnaleźć. Bardzo często powtarzam moim mentee, że

za strachem kryje się odwaga – kiedy odkryjemy odwagę, zniknie strach. Kiedy przestaniemy bać się być sobą i jasno komunikować własne wartości, będziemy tymi, którymi mamy być.

O jakiej odwadze mówimy w przywództwie czy byciu liderem/liderką? O odwadze do tego, by działać, o odwadze do tego, by przemawiać, o odwadze do tego, by pisać, by zabierać głos. O odwadze współpracy z innymi, o odwadze widzenia w innych liderów, o odwadze promowania i wspierania innych. Odwagą jest również świadomość, że zaryzykuję i być może coś mi się nie powiedzie. Jednak będę starać się ze wszystkich sił i całej mocy, by doprowadzić do końca projekt, by znaleźć rozwiązanie, a jeśli się nie uda, by wyciągnąć stosowne wnioski. Odwaga jest jedną z ważniejszych cech lidera tuż obok wrażliwości, empatii, szacunku, odpowiedzialności. Odwaga to również umiejętność przyznania się do niewiedzy i otwarcie na uczenie się, ciągle i na nowo.

Kim jest więc dzisiaj lider, liderka i czy istnieje różnica w kobiecym modelu przywództwa? Liderem może być każdy z nas, wykorzystując z odwagą cały dostępny potencjał talentów i kompetencji tkwiący wewnątrz każdego z nas. Lider to ktoś, kto jest bardzo świadomy tego, że każdy jest najpierw częścią społeczności, następnie rolę, jaką pełni. Lider łączy innych przy jednoczesnym byciu wizjonerem i iskrą do działania. Osobiście jestem za włączającym (inkluzywnym) modelem przywództwa, czyli opartym na różnorodności zespołu, na wspólnym działaniu, a nie modelu samotnego wilka. Dla mnie liderem jest człowiek, który opiera swoje działania na wartościach, wartości są drogowskazem dla lidera, jedyną stałą w rzeczywistości ciągłej zmiany. W teorii przywództwa wyróżnia się dwa modele zarządzania przypisane według płci: transakcyjny (męski), charakteryzujący się nagradzaniem, zarządzaniem poprzez wyłączenie, oraz styl transformacyjny (żeński) ukierunkowany bardziej na przyszłość niż na teraźniejszość, stawiający na inspirację, potencjał, motywację.

W całej mojej karierze zawodowej działałam w różnorodnych zespołach i osobiście uważam, że to, co stanowi o świadomym przywództwie, to to, co mamy wewnątrz. Spotkałam wspaniałych liderów mężczyzn i wspaniałe kobiety piastujące najwyższe stanowiska. To, co decydowało o sukcesie, było myślenie o wspólnym rezultacie, odpowiedzialność, wyższy sens i działanie oparte na dzieleniu się.

Mężczyźni i kobiety na pewno inaczej się komunikują. Wiemy o tym, nawet podkreślamy to. Osobiście to do kobiet zwracam się, kiedy przeżywam emocje, kiedy chcę się wypłakać czy wygadać. Do mężczyzn, kiedy pragnę wsparcia w działaniu. Wiem, że potrzebuję w życiu tej różnorodności, bo tylko dzięki różnorodności zdań, postaw mogą powstawać inicjatywy ponad podziałami.

Chciałabym się podzielić następującymi obserwacjami. W moim odczuciu kobiece liderki mają perspektywę, którą chcą się podzielić. Kobiety często najpierw budują relację, a następnie podążają za nią z dużym wyczuciem. Sztuka

budowania relacji polega na łączeniu się i poczuciu jedności, co daje fundament dla tworzenia platformy dla rozwoju zaufania, co ma kluczowe znaczenie we współpracy. Taka strategia pozwala na weryfikację pomysłów i daje przestrzeń na solidną dyskusję. To właśnie tu tworzy się przestrzeń na innowacyjność. Jest to integracyjny styl komunikacji. Istnieje znacząca różnica w mówieniu innym, co należy zrobić, w porównaniu z tworzeniem platformy dla wspólnego działania.

Jestem zwolenniczką teorii, że mężczyźni i kobiety muszą docenić fakt, że obie płcie są neurologicznie powiązane w różny sposób. Z biznesowego punktu widzenia ta różnica jest ważnym narzędziem strategicznym. Oba style przywództwa i komunikacji, gdy są zrozumiałe i szanowane, zwiększają prawdopodobieństwo dążenia do bardzo szczodrych wyników finansowych.

Nie można powiedzieć, że styl kobiet, bardziej demokratyczny, partycypacyjny i transformacyjny, jest lepszy, gdyż efektywność tych zachowań i cech zależy od kontekstu, ale można powiedzieć, że styl powszechnie określany jako kobiecy lepiej odpowiada wymaganiom dzisiejszego świata biznesu i przyszłym trendom. Badania prowadzone przez Catalyst (2004) i McKinsey & Co. (2008, 2009) pokazują korzystny związek pomiędzy liczbą kobiet na kierowniczych stanowiskach a zwrotem z inwestycji. Kiedy powołałyśmy się na badania London Business School zobaczymy, że zespoły złożone w 50% z kobiet i 50% z mężczyzn są bardziej skuteczne. Wiem, co mówię, w końcu jestem biegłym rewidentem!

Te wyniki mogą być przyczynkiem do zwiększenia obecności kobiet w gremiach decyzyjnych w zarządach i radach nadzorczych, w polityce. Jako kobieta liderka wspieram kobiece działania i wspieram wszelkie działania mające na celu poszerzanie edukacji, różnorodności i zwiększaniu świadomości myślenia wartościami.

Ekonomia finansowa, ekonomia wartości, kapitał społeczny to obszary, w których najczęściej zabieram głos w dyskusji. Uważam, że z pełnym sukcesem od wielu lat realizuję 17. cel zrównoważonego rozwoju, czyli partnerstwo na rzecz osiągnięcia celów. Dlatego współuczestniczę w tworzeniu platform dla różnorodności myśli, które skupiają różnorodnych liderów, akademików, biznesmenów. Potrzebujemy odwagi w myśleniu i w działaniu. Z przywództwem jest jak z naszym przeznaczeniem, nie chodzi o to, co się chce robić. Chodzi o to, kim chcemy być. Nie chodzi o to, co przyjmujemy, a co odrzucamy, ale o to, co pokazujemy każdego dnia.

Z wielką odwagą, ciekawością i ufnością przyjechałam do Gdańska na studia. Zapewne miałam kotłowaną myśl i setki pytań, jak to będzie. Jednak nie miałam cienia wątpliwości, że nie dam rady. Chojnice dały mi korzenie, a Gdańsk skrzydła, które nieustannie rozwijam, rozciągam, pod te skrzydła przygarniam, by wesprzeć.

Bardzo bliskie jest mi zdanie Boba Dylana: „Obyś zawsze pomagał innym i pozwalał innym pomagać sobie”. Wspieranie i pomaganie mam we krwi. Jednocześnie wynika to z mojej głębokiej wdzięczności, za to ile otrzymałam po drodze. Wierzę w zasadę bezwarunkowej wzajemności. Kiedy mamy otwarte serce – świat i ludzie nam sprzyjają. Na swojej drodze zawodowej spotkałam wspaniałych ludzi: kobiety i mężczyzn. Wiem, mam szczęście do ludzi. I za to każdego dnia jestem wdzięczna.

Spotykam na swojej drodze życiowej ludzi, z którymi działam zawodowo, społecznie. Dla mnie istotne jest tworzenie relacji długotrwałych, które pielęgnuję każdego dnia. W moim życiu ludzie to wspaniałe różnorodne obrazy pamięci, to archipelag relacji tworzony z radością i otwartością od ponad pół wieku. To przyjaźnie, które często przeplatają się w społecznym oddaniu. Wiele tych relacji opartych jest na autentyczności, różnorodności opinii, budującym dialogu. Bo dla mnie „relacje to nowy fundament rozwoju”.

W Gdańsku nie brakuje inicjatyw o zróżnicowanej skali, które łącząc się w różnych konfiguracjach, z pojedynczych wysp, bazując na wzajemnym zaufaniu, przekształcają się w archipelagi. Od tego już tylko krok do idei „wysp i archipelagów” bliskiej również Open Eyes Economy inicjatywy profesora Jerzego Hausnera.

Nie brakuje platform, które łączą ludzi, np. Innovation Hub For Humanities (IHFH) to inicjatywa, która wykielkowała w głowie doktor Barbary Geniusz-Stepnowskiej – szefowej MBA Politechniki Gdańskiej (MBA PG) – i kilku osób z Advisory Board związanych z tymi studiami, w której mam zaszczyt i przyjemność pracować z osobami z różnych środowisk i o różnych doświadczeniach zawodowych i życiowych. To platforma angażująca ludzi z różnych sektorów, środowisk i o różnych doświadczeniach życiowych, ludzi wrażliwych i zaangażowanych w zmiany na rzecz społeczeństwa. Nośnikiem zmian, a zarazem uczenia się wrażliwości na obecne i przyszłe problemy ludzkości są projekty studentów MBA PG na rzecz zdrowia, edukacji, środowiska czy różnorodności.

To podczas inauguracji INFH, 1 lutego 2019 r., zaprezentowaliśmy zgromadzonym Fundację „Zostaw Swój Ślad”. To fundacja, która w Gdańsku organizuje Festiwal Wrażliwy, niezwykle wydarzenie skupiające twórców – reportażystów i dokumentalistów – dla których prawda, etyka dziennikarska, warsztat i wrażliwość są najważniejszymi wartościami. Podziwiam organizatorkę, pochodzącą z Krakowa Paulę Rettinger-Wietoszko, za jej pasję, oddanie i autentyczność.

Działam tam, gdzie wiem, że mogę zmienić i wpłynąć na zmianę. Dlaczego działam? Bo to mój wrodzony optymizm i przeświadczenie o wpływie pcha mnie do przodu. Bo wiem, że to ma sens. Działam z potrzeby pomocy innym i sobie. Moja moc i siła wypływa z dzielenia się z innymi. Bo dla mnie dawanie jest jednocześnie przyjmowaniem i otrzymywaniem, o którym pisał Dylan.

Włączam się, nie tylko jako członek Rady Programowej OEES, w inicjatywy, których nadrzędnym celem jest zmiana, doskonalenie edukacji na różnych poziomach. Stąd moja aktywność w Advisory Board przy MBA Politechniki Gdańskiej czy w Radzie Programowo-Naukowej Liceum LifeSkills założonego w Warszawie przez Roberta Kroola i doktora nauk medycznych Jarosława Sikorę. Jako OEES podjęliśmy już to wyzwanie. Edukacja – na różnych poziomach – jest przedmiotem wielu naszych rozważań i dyskusji.

Angażuję się też w promowanie innych. Jestem gorącą orędowniczką wielu gdańskich artystów, a zwłaszcza malarki Magdy Benedy i fotografki Anny Rezulak. Magda tworzy niezwykle gdańskie (ale też trójmiejskie) obrazy, przenosząc je na piękne przedmioty użytku codziennego. Dzięki nim uroda miasta i gdański duch „jadą” daleko w Polskę i świat nie tylko z turystami, ale i z uczestnikami biznesowych wydarzeń, w których organizację jestem zaangażowana. Ania z pasją fotografuje Gdańsk i ludzi w nim mieszkających. Jest mistrzynią nastroju. Na jej zdjęciach z koncertów wciąż gra muzyka.

Bycie gdańszczanką, liderką zobowiązuje, zwłaszcza w trudnych czasach, a takimi niewątpliwie jest czas pandemii. Ten czas to sprawdzian empatii, bycia solidarnym. Wspólnie z Barbarą Stepnowską i Anną Mizerską przestałyśmy tylko rozmawiać, a zaczęłyśmy działać i tak powstały #empatyczneinnovacje, społeczny ruch, który opierając się na wolontariackiej ekspertyzie prawniczek i prawników, doradców, socjologów, psycholożek, wspierał i doradzał, jak działać w nowej rzeczywistości, w warunkach ogromnej niepewności. Celem projektu jest propagowanie społecznego ruchu na rzecz lokalnych małych i średnich przedsiębiorców oraz, cytując Arkadiusza Karwackiego, socjologa, profesora w Instytucie Socjologii UMK w Toruniu, pokazanie,

że prośenie o pomoc to wyraz godności i troska o godność innych. Są wokół nas ludzie, którzy gotowi są o tą godność wyrażoną wzajemną troską o relacje powalczyć, wyciągając pomocną dłoń. Dlatego że wierzą w relacje, dlatego że solidaryzm jest dla nich podstawą w myśleniu o codzienności, dlatego że patrzą na życie jako pasmo wzlotów i upadków, że możliwość pomocy w sytuacji, kiedy ktoś jej potrzebuje, uznają za wyraz potwierdzenia wagi relacji. Jednocześnie doceniają, że ktoś potrafi zwrócić się z potrzebą właśnie do nich, co jest wyrazem witalnej w naszej kulturze odwagi, a jednocześnie godności opartej na szczerzej relacji.

#empatyczneinnovacje i Empatomat powstały spontanicznie, szybko i zwinnie. Powstały z potrzeby serca wsparcia setek przedsiębiorców, którzy dosłownie z dnia na dzień zostali postawieni przed faktem zamrożenia biznesów i zostali pozbawieni nie tylko możliwości zarobkowania. Często stracili również poczucie sensu, pewności, bezpieczeństwa.

Postanowiliśmy zrobić to, co potrafimy najlepiej, czyli uruchomić nasze archipelagi relacji, połączyć ludzi wartości, by w tych trudnych czasach pokazać, że wspólne działania, jedność, zaangażowanie zbudowane na jednej z ważniejszych wartości, zaufaniu, pomoże nam wszystkim przejść ten trudny czas w sposób godny. Bycie empatycznym, wrażliwym na innych to nie jest słabość, to odwaga bycia obecnym obok innych. Bo wierzymy, że dobro wraca.

I będę działać dalej z kobietami, mężczyznami, ponad granicami miast i państw, gdyż wierzę, że „nie w gwiazdach jest trzymać nasze przeznaczenie, ale w nas samych” (William Shakespeare). A o tym kogo spotykam w swoim życiu decyduje czas, otwartość i serce, a o tym, kto zostaje, decyduje działanie.

Trudno jest zatem myśleć o losie i przeznaczeniu w sposób tożsamy, bo ta karma wynika z mojego działania, na miarę moich talentów, wartości i serca. Z wielką wdzięcznością zatem będę się angażować w kolejne projekty i tworzyć kolejne mocne sieci relacji, do których już dzisiaj was zapraszam. Naprawdę wierzę, że pozostawanie autentycznym jest najlepszym sposobem na określenie przeznaczenia. Los daje nam możliwość stworzenia świadomego życia i jedyne, co musimy zrobić, to zdecydować jakiego przeznaczenia chcemy. Z Chojnic, z Gdańskiem w sercu, miłością do Ludzi.